

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Table with 4 columns: Redakcja, Administracja, Reprezentacja, Abonament. Includes contact information for Katowice, Chorzów, Lubliniec, and subscription rates.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin - 70 mm) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m - zł 40,00, 100-200 m/m - zł 1 m/m jednolitego zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,50. - Ogłoszenia w dalsie ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin - 50 mm) zł 0,50. Drobnie ogłoszenia w dalsie ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

Mussolini mówi o odprężeniu w Europie

Wywiad berlińskiego pisma z Duce

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: „Voelkischer Beobachter“ zamieszcza wywiad swego korespondenta z Mussolinim, który m. in. oświadczył: Wykuliśmy się Berlin - Rzym. Jesi. to zaczątek procesu konsolidacyjnego w Europie. Nie wierzę w stany zjeżdżające Europy, ale wierzę w ideę europejską, opartą na świadomości, że naszej kultury i naszej cywilizacji grozi jedynie niebezpieczeństwo bolszewizmu. Przekazywamy zwrotny moment dziejów - całkowity przełom ideologii politycznych i społecznych, demokracje przeżyły się. Są one dziś świadomie, lub nieświadomie ogniskami zarazy, roznosicielami mikrobów i pomocnikami bolszewizmu.

O porozumieniu angielsko-włoskim Mussolini oświadczył: Porozumienie to w każdym razie jest początkiem odprężenia. Mamy dzięki niemu przed sobą parę lat spokojniejszego rozwoju. W tym czasie można dalej pracować na rzecz dzieła pokójki. Pakt śródziemno-morski włosko-angielski wzmacnia jedynie oś Berlin-Rzym. Jest on logiczną konsekwencją naszych wysiłków na rzecz pokoju europejskiego.

O sprawie hiszpańskiej Mussolini oświadczył, że Włochy nie mają żadnych roszczeń terytorialnych w związku z położeniem, wywołanym przez sowiecką interwencję w Hiszpanii. Na zapytanie, czy utworzenie republiki sowieckiej w Hiszpanii lub w jej części, np. w Katalonii oznaczałoby groźbę dla statutu go, Mussolini odpowiedział: To się rozumie samo przez się.

Pogoda na poniedziałek

W dalszym ciągu mroźno, przy pogodzie chmurnej z rozproszonymi i niewielkimi opadami śnieżnymi. Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Ministrowie Delbos i Daladier

odznaczni wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“.

PARYŻ. Ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu p. Juliusz Łukasiewicz udał się na Quai d'Orsay i w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej dekorował francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Yvon Delbosa wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“.

Następnie ambasador Łukasiewicz udał się do ministerstwa wojny, gdzie również w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“ ministra wojny i obrony narodowej Francji p. Edwarda Daladier.

Niezwykle krwawe walki pod Malagą trwają

PARYŻ. Gwałtowna ofensywa wojsk powstańczych na Malagę, prowadzona jednocześnie przez wojska lądowe, lotnictwo i marynarkę wojenną, czyni szybkie postępy.

popłoch. Kilka bomb eksplodowało między konsulatami brytyjskim a hotelem „Maria Cristina“.

Po zajęciu San Pedro de Alcantara, miasteczka położonego 15 km za Estepona, znortyzowane oddziały powstańcze ruszyły dalej naprzód, nie dając czerwonym chwili wytchnienia. Wycofywanie się wojsk rządowych przeobraziło się w panikującą ucieczkę.

Po południu samoloty powstańcze bombardowały ponownie Malagę. Jedna z bomb trafiła w budynek konsulatu Stanów Zjednoczonych, niszcząc go prawie zupełnie. Ofiar w ludziach nie ma, ponieważ konsul i personel konsulatu opuścili budynek jeszcze we wrześniu r. ub.

Na froncie madryckim trwały walki na odcinku Mondoa i w dzielnicy uniwersyteckiej. Lotnictwo rządowe dokonało raidu bombowego, docierając aż do Algeiras. Na odgłos wybuchających bomb w mieście powstał

Ajencja „Radio“ donosi z Gibraltaru, iż ostatnie walki w południowej Hiszpanii były niezwykle krwawe.

Zamaskowani bandyci okradli kupca w Bystrej Śląskiej Trzeci napad w ciągu kilkunastu dni

BIELSKO (tel. wł.) Dnia 16 m. o godz. 19.30, wtargnęli do sklepu Jakóba Marmura w Bystrej Śląskiej trzej uzbrojeni i zamaskowani bandyci z ządaniem wydania im gotówki. Marmur i jego żona pod groźbą rewolwerów byli bezzilni, wobec czego bandyci zrabowali 500 zł gotówki w bilonie i zbiegli w niewiadomym kierunku. Jeden z bandytów miał maskę pokrytą sierścią i rozmawiał po francusku. Kiedy bandyci wychodzili ze sklepu, zagrozili Marmurom, żeby do 5 minut nikt nie wychodził ze sklepu, bo będą strzelać.

9 bm. w sąsiedniej wiosce Buczkowicach dokonali napadu również trzech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów na sklep Wincentego Gruszki, gdzie skradli 300 zł gotówki. Tak jak tamci mówili po francusku, bandyci u Gruszki mówili po czesku.

Po dokonanym napadzie Marmur zaraz zawiadomił telefonicznie posterunki policji, które wszczęły natychmiastową obławę. Jak dotychczas bez wyniku. Zaznaczyć należy, że ubiegłej soboty

W związku z zamordowaniem Silbigerowej komisja lekarska stwierdziła, że nie została ona zamordowana tępem narzędziem, lecz została zastrzelona. Sekcja znalazła ślady i odłamki kuli rewolwerowej. Dochodzenia trwają dalej.

Służąca Silbigerowej, która przed dokonaniem morderstwa wyszła na zakupy, została umieszczona w areszcie śledczym. Aresztowano również kilku znajomych służącej.

Królowa Wilhelmina bawi w Igls pod Innsbruckiem

WIEN. Urzędowo komunikują, że dziś w południe królowa holenderska Wilhelmina przybyła do miejscowości Igls pod Innsbruckiem na pobyt wypoczynkowy.

KRYNICA STAŁA SIĘ GŁOSNĄ W EUROPIE

LWÓW Z Krynicy donoszą że utrzymuje się tam w dalszym ciągu wiadomość o przyjeździe królowej Wilhelminy, która ma przybyć w odwiedziny do młodej pary, zachowując jednak jak naówczas incognito.

Książca para młodsza w dalszym ciągu w hotelu „Patria“. Przeniesienie się do „Dvrek-torówki“ musiało być odroczone z powodu chwilowej niedyspozycji księżnej Juljany Ks. Bernard tymczasem sam odbiwa wycieczki narynarskie.

Pobyt księżce parwy w Krynicy spowodował, iż Krynicę zaczęto żywo interesować się w zranica i to nie tylko w Holandii, ale i w Anglii, Austrii i innych krajach. Codziennie do zarządu zdrojowiska w Krynicy nadechodzą prośby o przysłanie broszur i prospektów o tym zdrojowisku.

Rzyskie rozmowy Goeringa

RZYM. Włoskie koła półrządowe oświadczają, że odpowiedź włoska na notę brytyjską z dnia 11 stycznia w sprawie Hiszpanii jest „ścisłą“ najbliższych dni.

Oświadczanie to komentowane jest jako dowód, że rozmowy które toczyły się pomiędzy premierem Goeringiem, a włoskimi mężami stanu, wkrótce w fazę końcową.

Włoskie koła polityczne podkreślają ponadto, że wizyta premiera Goeringa nie jest skierowana przeciw jakemukolwiek państwu, ponieważ wspólnie program Niemiec i Włoch stwarza warunki dla szerszej współpracy europejskiej.

30 - to miliardowy obrót P. K. O.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady nadzawczej P. K. O., która po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej zatwierdziła bilans P. K. O. za rok 1936, zamawiający się czystym zyskiem w sumie 5.599.474,55. Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o 13.981.942,60, osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę 895.688.821,29. Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła w ciągu roku o 397.988 sztuk. Ogólny obrót w tym roku nienotowany dotąd sumę 30 miliardów zł.

Francja gotowa osiedlić żydów w swych koloniach

Minister Kolonii o możliwościach na Madagaskarze i Nowej Kaledonii

PARYŻ. „Le Petit Parisien“ podaje, że w ministerstwie kolonii odbyła się konferencja, poświęcona projektowi osadnictwa Żydów w koloniach francuskich.

Wszystkimi na konieczność rozporządzania odpowiednimi środkami finansowymi. Poza tym w koloniach, gdzie klimat pozwala na prace Europejczyków, zasoby ziemi nie są już zbyt wielkie. Usiłowanie stworzenia masowej kolonizacji zrodziłoby trudności polityczne, których przykładem jest Palestyna.

O ile chodzi np. o Madagaskar, to gubernator tego kraju zawiadamia mnie, iż skłonny jest przychylnie rozważyć projekt osadnictwa na tym terenie pod warunkiem, że będzie się miało do czynienia z osadnikami, popieranymi przez poważne organizacje i posiadającym odpowiednio zapewnioną pomoc finansową. Poza tym terenem można jeszcze zwrócić pod uwagę terytoria w Nowej Kaledonii, na Nowych Chebrydach, a nawet w Gwajanie.

Po konferencji tej minister kolonii udzielił przedstawicielowi „Le Petit Parisien“ wywiadu, w którym zastrzegł się, iż nie należy żywić „byt wielkich iluzji co do możliwości masowego osadnictwa Żydów w koloniach francuskich.

Przykład palestyński wskazuje przede wszystkim, że w przyszłości, jeśli

„Niebieskie koszule“ Czang Kai Szeka

Tajne organizacje polityczne i terrorystyczne sączą historię Chin od zarania dziejów tego kraju. Najpotężniejszym tajnym związkiem działających Chin jest

ORGANIZACJA „NIEBIESKICH KOSZUL“, PODLEGAJĄCA KIEROWNICTWU MARSZAŁKA CZANG KAI SZEKA.

Projektodawcą tej organizacji był minister wojny, gen. Ho Ingecin, który na plenarnym posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego Kuomintangu w r. 1931 rzucił myśl stworzenia tajnego związku celem przeciwdziałania korupcji i braku dyscypliny. Gen. Ho Ingecin zaproponował jednocześnie, aby członkowie tej nowej organizacji nosili niebieskie bluzy lub koszule z krajowych materiałów. Marsz. Czang Kai Szek odrzucał wyrażoną zgodę na utworzenie nowej organizacji propagującej jego idee, pierwsze jednak kroki organizacyjne rozpoczęto dopiero w r. 1933. Marsz. Czang Kai Szek postanowił zaprzężyć do pracy kierowniczej swych dawnych wychowanków z Akademii Wojskowej w Kantonie, którzy, zgodnie z tradycją chińską, winni byli nadal swemu „mistrzowi“ posłuszeństwo i szacunek, między sobą zaś byli związani „braterswem krwi“.

Ponieważ była to organizacja tajna, członkowie jej nie noszą oczywiście niebieskich bluz ani koszul, nazwa jednak „Niebieskich Koszul“ odrzuca przylgnięta do tej jakby przybocznej gwardii dyktatora Chin

WŁASCIWA NAZWA ORGANIZACJI BRZMI „LIGA REWOLUCYJNA“.

Która dzieli się na dwie sekcje: na „Ligę Rewolucyjną Młodzieży“ i na „Ligę Rewolucyjną Mężów“. Kierownictwo organizacji spoczywa w rękach absolwentów kantonjskiej Akademii Wojskowej.

Organizacja „Niebieskich Koszul“ obejmuje dzisiaj większą część Chin. Największe wpływy ma, oczywiście, na obszarach podlegających bezpośrednio Nankinowi, duża się posiada już jednak i w Kantonie, i także w prowincjach północnych i nawet w Mandżurii.

KOMÓRKI TEJ ORGANIZACJI ISTNIEJĄ WE WSZYSTKICH SZKOŁACH ŚREDNICH I UNIWERSYTETACH,

w jednostkach wojskowych wszelkiej broni, w związkach robotniczych i chłopskich, w gildiach, w organizacjach zawodowych i wśród wychodźców chińskich zagranicą. Wszyscy czynni członkowie „Niebieskich Koszul“ otrzymują zapomogi w wysokości do dwustu dolarów chińskich. Podobno główne fundusze czerpie organizacja z monopolu opiumowego.

Zgodnie z prawem obowiązującym w większości chińskich związków tajnych, **KTO STAŁ SIĘ CZŁONKIEM ORGANIZACJI MUSI NIM POZOSTAĆ NA ZAWSZE.**

Dyscyplina organizacji jest bardzo surowa i za pewne przekroczenia, jak pogwałcenie zasad organizacyjnych, wstąpienie do organizacji „kontrewolucyjnej“, opozycja wobec kierownika, nieposłuszeństwo, intrygi, zdrada tajnych informacji lub puszczanie fałszywych wiadomości, wymierzana jest kara śmierci. Wszelka działalność bez wyraźnego rozkazu kierownika, nadużywanie władzy dla celów osobistych, nadużycia pieniężne, przyjmowanie łapówek, smuglowanie i niedyskrecja karane są więzieniem od roku do pięciu lat. Za palenie opium, szulerstwo i nadużycia seksualne stosowana jest kara aresztu domowego pod strażą.

Mimo stosowanie jak najcięższej ta-

jemnicy wewnątrz i dokoła organizacji „Niebieskich Koszul“, członkowie jej występują otwarcie, ale nieoficjalnie w wielu dziedzinach życia Chin.

KILKANAŚCIE GAZET I PERIODYKÓW STANOWIŁY WYDAWNICTWA ORGANIZACJI.

W jej posiadaniu znajduje się mnóstwo księgarń, kieruje ona wieloma związkami patriotycznymi, pod jej całkowitym wpływem są wydziały polityczne armii nankińskich etc.

Organizacja „Niebieskich Koszul“ od początku swej działalności nie ustaje w propagandzie na rzecz swego twórcy i wodza, marsz. Czang Kai Szeka. Propaganda ta od-

bywa się przede wszystkim przez przekazywanie wiadomości pocztą pantoflową, co jest jeszcze dzisiaj w tym kraju, gdzie tylko 5% mieszkańców umie czytać, najskuteczniejsza. Zresztą trudnoby było głościć publicznie w prasie wobec ostrej kontroli Japończyków takie hasła, jak: „Marszałek Czang walczy bohatercko przeciwko Japonii i jej agentom“ lub „Marsz. Czang przygotowuje się potajemnie do wojny z Japonią“. Skutkiem propagandy „Niebieskich Koszul“ był zamach na życie b. premiera, Uang Czinguei, pomianowanego przez tę organizację o zdradę Chin na rzecz Japonii. Również dziełem „Niebieskich Koszul“ było przed rokiem zabójstwo projapońskiego wiceministra spraw zagranicznych Tang Jużena, intrygującego przeciwnika marsz. Czangowi.

Organizacja „Niebieskich Koszul“ zdobyła już dzisiaj, po czterech latach działalności, takie wpływy, siłę i znaczenie, że

STAŁA SIĘ WAŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM W POLITYCE OD KUOMINTANGU.

Giełda baru „Pelikan“

Dwaj Amerykanie przemycają broń do Hiszpanii — Świnie wypchane amunicją

Hiszpańska wojna domowa wskrzesiła dawno przebrzmiałe pojęcia z wojny światowej. Istnieją mowy „kraj neutralny“, które w rzeczywistości są równie mało neutralne, jak nimi były wówczas i istnieją mowy, jak w okresie 1914 do 1918 „neutralni“ handlowcy i całe miasta ciągnące zyski z obustronnego mordowania się Hiszpanów.

Wiadomości i opisy przemytu broni są bardzo interesujące, ale są dalekie od rzeczywistości. Fakty nie są wcale romantyczne, lecz wyrażają się w bardzo trzeźwej statystyce.

Okrągło 60 milionów dolarów wynosiła w r. 1935 wartość broni z wszystkich krajów świata, eksportowanej z fabryk, ale tylko 20 milionów zanotowano w statystykach importu. Reszta 21 milionów dolarów jest to obrót brutto przemytu broni do Chin, na Daleki Wschód, do południowej Ameryki i innych krajów, których odbiorcy nie mają żadnego legalnego pojęcia dla swoich potrzeb. Obecnie Hiszpania kroczy na czele tych krajów, a „tajemniczy kupcy“ z Rotterdamu, Lizbony i Genui zarabiają na generalnie Franco i na rządzie madryckim grube pieniądze.

Hiszpańska wojna domowa

pochłania obrzydliwą ilość broni i amunicji. Legale dostawy Włoch i Niemiec dla generała Franco i Rosji sowieckiej i Meksyku dla rządu madryckiego pokrywają jedynie części zapotrzebowania. Reszty dostarczą przemytnicy.

Konkretny zbrojeniu wydają większe zapasy „towarów“ jedynie wówczas, gdy posiadają pośrednie lub bezpośrednie propozycje uznanych państw. Przemysłowcy mogliby bez trudu otrzy-

mać podobne zlecenia, ale ich szanse zarobkowe zmniejszyłyby się znacznie wskutek związanej możliwości kontrolowania przez państwa, wydające zlecenia. Dlatego wolą przewozić „towary“ pod maską „porcelany“ lub „żywności“. Część przemytu stanowi broń wysortowana z obiegu i zastąpiona przez nowoczesną broń. Przemysłowcy nabywają ją za tanie pieniądze, przerabiają i mżów sprzedają. „Porcelana“ to broń przemycana jako maszyny lub narzędzia techniczne.

Maskowanie przemytu

Zmienia się z dnia na dzień. Pracujący w Holandii Amerykanin Washington Wilbur, oficjalnie reprezentant pewnej amerykańskiej fabryki maszyn do szycia, zakupił niedawno pewną ilość świni, kazał je wypatrzyć i napelnić amunicją. To znów ukrywa się broń w modelach fortepianów, gramofonów itd.

Jednym z najważniejszych ośrodków tego handlu jest oddawna bar „Pelikan“ w Rotterdamie. Tam rezydują dwaj Amerykanie Washington Wilbur i captain Blix, do których należą dwa nowoczesne parowce frachtowe „Gysen“ (3500 ton) i „Rydek“. Dawniej dostarczali broń do Wenezueli, Chin i Arabii, dzisiaj wożą ją do Hiszpanii.

Wilbur i Blix posiadają monopol na karabiny Mausera 1898, kaliber 7,92, broń generała Franco. Jak znaczne są ich dostawy, dowodzi wywyższone obłożenie. Szarynia z karabinami zawiera 20 karabinów z bagnietami i 36 paczek, każda po 20 nabojów. Zajmuje ona 0,22 metrów kubicznych przestrzeni i waży razem z cynkowym opakowaniem 160 kg. Ile takich

skrzyń mogą przewieźć dwa wyładowane parowce o pojemności 3600 ton, kursujące nieustannie między Holandią a Hiszpanią, łatwo sobie wyobrazić.

Technika wyładowywania przemytu

Jest w najwyższym stopniu udoskonalona. Ruchome schody i krany, które posiadają oba parowce, umożliwiają wyładowanie przemytu na dogodnym punkcie wybrzeża w ciągu jednej nocy.

Najwyższym dotąd interesem Wilbura była dostawa broni dla wenezuelskiego admirała Delgado, gdy ów przygotowywał zamach stanu w r. 1936 przeciw dyktatorowi Gomezowi. Transport był z góry zaplanowany, ale nie doszedł do rąk admirała, ponieważ burza opóźniła nadejście okrętu o kilka dni. Delgado, który miał odebrać transport w ówczesnym miejscu, powiedział, że go zdradzono i zastrzelił się, ponieważ nie udało się i Wilbur sprzedał cały transport Paragwajowi, który prowadził właśnie wojnę z Boliwią.

Dzisiaj Wilbur dostarcza broń generałowi Franco i od niego otrzymuje pieniądze z góry, a ceny jego nie są niskie: 10.000 dolarów za amunicję 7,5 cm, 150 dolarów za miotacz granatów

Nietylko jeżeli się nam spieszy, ale także jeżeli chcemy odbyć podróż wygodnie powinniśmy podróżować samolotem! — Tanie ceny biletów!

ZENON RÓZANSKI

Promienie

śmierci

40) —o—

Fred Baker podchodzi do najstarszego rangą policjanta.

— Baker jestem — mówi.

— Inspektor Kercz. To pan nas zawiadomił?..

— Tak, porwali mnie i dzisiaj zdołałem znaleźć chwilę wolnego czasu, aby panów zawiadomić — odpowiada z uśmiechem detektyw.

Inspektor Kercz rozgląda się po pokoju.

— A Rysia nie ma tu?

Fred Baker w milczeniu wskazał na tapczan. W oczach Kercza pojawiło się zdziwienie.

— Spi? — spytał.

— Na zawsze — odparł detektyw.

Inspektor Kercz ściągnął usta. W milczeniu podszedł do tapczanu i podniósł płaszcz okrywający ciało.

Patrzył chwilę, po czym drżącym trochę głosem zwrócił się do detektywa:

Ruchem ręki wskazał na jednego z aresztowanych.

— Ten — odparł krótko.

Inspektor Kercz skinął głową.

Zwrócił się do Bakera:

— Pan pojedzie z nami do Centrali? Chciałbym, aby pan był obecny przy badaniu — rzekł.

Detektyw skinął głową.

— Dobrze.

Kercz zwrócił się do aspiranta Świczca:

— Jadę do Centrali. Proszę wezwać karetkę i przewieźć aresztowanych do aresztu śledczego. Za godzinę tam będę. Tutaj proszę przeprowadzić rewizję i wyszukać materiał przewieźć do mnie.

— Rozkaz panie inspektorze.

— Na dole jest jeszcze dwoje z tej bandy — wtrącił detektyw.

— Zajmie się pan z nimi aspirant. W domu proszę pozostawić wywiadowców Bączka i Kapichnę. Przysięł ich panu. Chodźmy, panie kolego Baker..

Po chwili jechali motocyklem policyjnym w stronę ul. Ciepłej. Inspektor Kercz utkwiał oczy w przesterżeni i milczał uparcie, Fred Baker również nic nie mówił. W końcu Kercz przerwał milczenie.

— Szkoda Rysia. Był dobrym policjantem i jeszcze lepszym kolegą.

— Szkoda — mruknął detektyw.

Znowu zapadło milczenie.

Motocykl tymczasem podził po ulicach Warszawy. Po kilku minutach wjechał na ul. Ciepłą i stanął przed czerwonym domem Służby Śledczej.

— Jesteśmy na miejscu — rzekł Baker.

Inspektor Kercz otrząsnął się z zadumy.

— Chodźmy do mnie — rzekł.

Po chwili siedzieli w gabinecie inspektora.

— A teraz proszę mi opowiedzieć, w jaki sposób pana porwano — rzekł Kercz.

Fred Baker w kilku słowach opowiedział przygody ostatnich kilkunastu godzin.

Gdy skończył, inspektor Kercz milczał chwilę, po czym rzekł:

— Na mnie też usiłowano dokonać zamachu — ale na szczęście nie udało się.

— Na pana? — zdziwił się detektyw.

Inspektor Kercz uśmiechnął się.

— Nie tyle na mnie, ile na notatki, będące uzupełnieniem planów promieni śmierci.

Na twarzy detektywa odmalowało się zdumienie.

— Jakże notatki?

— Racja, pan przecież nic nie wie. Był u mnie asystent nieboszczyka inżyniera Releckiego i wyczytał mi notatki, które dostał na przechowanie od inżyniera.

Rzecz prosta natychmiast zadzwoniłem do ministerstwa wojny, pytając co mam z tym fantem zrobić. Odpowiedziano mi, że przysłał po nie oficera żandarmerii z eskortą. W kilkanaście minut później zameldowano mi, że przyszło do mnie dwu panów w sprawie powołania nieboszczyka Rysia. Przyjąłem ich. W czasie rozmowy uspił mnie i wyjąwszy notatki z biurka zamierzali „widać“. Na szczęście wszedł do pokoju dyżurny chcąc mi coś zameldować. W jednej chwili zorientowałem się w sytuacji i wybiegłem na korytarz. Gęsgatków aresztowano.

— A notatki?

— Znaleźliśmy przy rewizji. Są już w ministerstwie.

— Hm... czy mógłbym zobaczyć „te typki“.

— Dobrze, ale wątpię czy uda się panu coś z nich wyciągnąć.

Detektyw roześmiał się.

— Jak Pan Bóg dopuści...

— Da! Boże — westchnął inspektor. — Ja muszę zawiadomić sędziego śledczego...

— Proszę bardzo — zaczęłam.

Inspektor Kercz połączył się z sędzią śledczym.

XIX.

Ojciec i córka.

Doktor Walewski stał zdumiony, nie mogąc powiedzieć słowa.

Przed nim stała Gisla.

Trzymała w ręku papiery, których zniknięcie tak bardzo go początkowo zaniepokoiło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Boże Narodzenie w Laplandii w zimnym północnym kraju

Było to na dwa dni przed Bożym Narodzeniem. Szliśmy do Karesuando i pozostawaliśmy nam jeszcze około 60 kilometrów do przebycia. Przed nami rozciągała się olbrzymia przestrzeń pokryta śniegiem. Nadziedził czas posiłku, zdjęliśmy więc narty i zabieraliśmy się właśnie do skromnego obiadu, gdy zdarzył się wypadek. Mój towarzysz potknął się o kamień i skroczył nogę w kostce. Upadł na ziemię i zaczął jęczeć.

Co tu robić? Towarzysz nie mógł nawet dotknąć nogą ziemi, a jesteśmy na samym środku śnieżnej pustyni. Z nart zrobiłem mu kule i z trudem wznowiliśmy uciążliwą podróż. Jednakże po trzech godzinach marszu zapadła noc. Czy będziemy zmuszeni noc spędzić w tym pustkowiu?

Niespodzianie znalazłem się w pobliżu słupa dymu, unoszącego się z laplandzkiej chaty. Byliśmy zbawieni. Z chaty wyszło dziecko, ujrzało nas i pobiegło z okrzykiem w naszą stronę.

Orucha wstąpiła w nasze serca i posunęliśmy się z wawiej naprzód, po przybyciu jednak przed chatę mój przyjaciel zemdlął. Zaopiekowała się nim starszka — mieszkanka chaty, i obandażowała jego spuchniętą nogę, ja zaś byłem tak zmęczony, że z trudem walczyłem z sennością. W chatcie nie było nikogo oprócz babci wnuczka, gdyż wszyscy poszli do kościoła na nabożeństwo. Babcia dała nam gorącą kawę i sera reniferowego, co nas bardzo pokrzepiło. Jak przeszła reszta tego wieczoru nie wiem, gdyż zaraz zasnęłam kamieniem snem.

Nazajutrz rano obudziłem się pod gromadą skór reniferowych, którymi byłem nakryty. Przyjaciel mój nie mógł jeszcze chodzić i zdecydowaliśmy pozostać w chatcie przez całe święta Bożego Narodzenia. Starszka cieszyła się bardzo z naszej zapowiedzi, a chłopczyk śmiechał się, gdy na niego patrzyliśmy. Był to wesoły, silny chłopak i bardzo ruchliwy. Wzrostem sięgał mi ledwo do piersi, lecz pod jego szorstką odzieżą wyczuwało się mięśnie doskonale rozwinięte. Miał on dopiero 14 lat, brał już jednak udział w polowaniach na wilki i umiał poradzić sobie z najdzikszy reniferem.

Była to bardzo dziwna wigilia. Nie było ani choinki, ani prezentów. Nastroj tworzyło jedynie serce, jakie nam okazali nasi gospodarze. Robili oni wszystko, aby nam było jak najwygodniej i najlepiej. Ugotowali nas świeżym mięsem renifera, suszonym łosiem sercem reniferowym.

Leżąc w łóżku tej nocy myślałem o rodzicach. — Wiedzieli oni, że jestem na północy, lecz co powiedzieliby, gdyby wiedzieli, że święta Bożego Narodzenia spędzam na skórze renifera w laplandzkiej chatcie, podobnie jak zmarli, śnieżnej pustyni.

W chatcie zamiast komina był otwór w suficie, przez który widziałem cudne, pełne gwiazd niebo, wspomnienie odbłaskami zorzy polarnej.

Nazajutrz rano obudziły mnie dźwięki jakie starszka wyabywała z imbryka od kawy. Przed śniadaniem babcia wyjęła ze skrytki starą zniszczoną biblię, której wygląd świadczył o tem, że odbyła ona niejedną wielką podróż poprzez bagna, rzeki i góry północy. Starszka podała mi biblię i prosiła o przeczytanie ustępu o narodzeniu Chrystusa. W czasie, gdy czytałem, śledziła oczami ruchy moich warg, chłopak zaś przyglądał się złożonemu jak do modlitwy rękami. Uwagi jego nie uszło żadne słowo. Potem wszyscy zaśpiewaliśmy koledę.

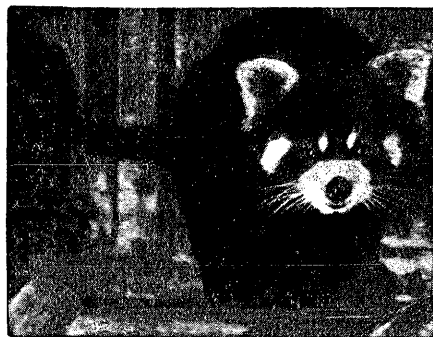
Wokół nas rozpościerała się mroźna pustynia północy, pełna grozy i niebezpieczeństw. A w chatcie były cztery istoty ludzkie, które jednak wiedziały, gdzie mogą znaleźć opiekę, pomoc i pocieszenie.

Boże Narodzenie w Laplandii: Szczęśliwy jestem, że było mi dane przeżyć te podniosłe chwile.

Oczem kartki w książce rozmawiały?

Jedna kartka jeszcze cicha,
druga... trochę zato wzdycha,
na głos nam się żali czwarta:
„Patrzcie, jestem już podarta”,
piąta też ma swoje dąsy;
„Ktoś dorobił babci wąsy”...
„A kto czytał mnie, dwunastą,
ten położył na mnie ciasto”.
Zrozumił ten dwudziestą żalę;
toż sąsiadki nie ma wcale,
Skądże dzieci się dowiedzą,
czy Kapturka w'liki zjedzą.
A znowu dwudziesta piąta
papiakuje sobie z kłata:
„Ja chcę do siostrzynek wrócić,
proszę w ogień mnie nie wrzucić”.
Wszystkie żalą się i piszczą:
„Czemu dzieci tak nas niszczą”!!

Zbigniew Kobyłański.



Najdziwniejszy, bardzo dziki i bardzo rzadko spotykany gatunek kota — to mała Panda czyli kot-niedźwiędź.

IRENA HANZŁOWNA

Zaczęło się życie Maryni

Tak białe jest dokoła. Ziemia drzemie pod białymi puchami i nie bardzo jej jakoś do wstania, choć słońce z wysoko różową ręką gładzi szare bruzdy, — odkrywa rąbek białego dywanu. I z pod tej puszystej kołdry idą wspomnienia, urywają się gdzieniedźle. To przecież nie dawno, jak paliliśmy ognisko pod lasem na kartofliśku. Uleciał gdzieś trzask isker rozpryskując wieczorne mgły. Siadaliśmy przy dogasającym już ognisku, czekając na upieczone ziemniaki. Józio Rolików zawsze pierwszy wyciągał z popiołów te specjalne, a zjadał ich bardzo dużo. Nie raz nawet twarde jeszcze były — nie zważał na to. Wesoło było i gwarowo. Za nami na ugorach zostali ojcowie, matki, schylając się po owoc jesieni, ten bez którego nie można żyć — ziemniaki.

To było w'eczorem.

Zaś od rana chodziliśmy po polach szukając skarbów. Dziwne, — że skarbów. Ale tak było. Frania i Józio mieli kubelki i ja miałam woreczek. Chodziliśmy po wygasłych haldach, po rumowiskach i zoranych polach; tam kryły się gwoździe żarzewiałe, wygięte zawiasy, spleśniałe galganki i różne haczyki. Nie raz wśród tych rupiec znalazło się czerwone szkielko, przezroczyste, przez które spoglądaliśmy na niebo; by-

Dla najmłodszych

Jak polska Pyza wędrowała?

(Dokończenie)



7. Co za fartuch, co za kiekał
Jak gosposia mazowiecka.
Mało komu się wydarzy
By mu było tak do twarzy!



8. Pyza wsi się pokoniła
I przed siebie wyruszyła.
Poszła wąską, polną ścieżką
Pod skrzydłami skowronczków.

Uśmiechnij się!

Niepotrzebny palec.

Mama: — Maniusiu, nie można pokazywać ludzi palem. To niegrzecznie.

Manusia: — To dlaczego ten palec nazywa się wskazujący?

Kiedy Eskimosa bolą zęby...



...plucze usta ...cieplą wodą!

W szkole.

Nauczyciel: — Cóż to za fotografia?

Uczeń: — To mojego stryja.

Nauczyciel: — Po co ją przyniosłeś?

Uczeń: — Bo pan profesor mówił, że chciał, — dziecko tego osła, co mi wyrabia domowe zadania.

Oszczędny syn.

Maly Jaś (powróciwszy ze szkoły). — Ale tatuś ma kolosalne szczęście!

Ojciec: — Jakto?

Jaś: — Obiecales mi przecież 2 zł, jeżeli będę miał pochwałę ze szkoły...

Ojciec: — No i co?

Jaś: — No i oszczędziłem ci 2 zł!

Zmiana nazwiska.

Na poczcie: — Dlaczego pani, odbierając przesyłkę w zeszłym miesiącu podpisała się trzema krzyżykami, a obecnie kółkami?

— Bo przed kilku dniami wyszłam za mąż, więc musiałam zmienić nazwisko.

to krwawe. — Albo dziwnie pomalowaną porcelaną, znaczny się ułamek tylko. I to zbierałyśmy, chowając do specjalnych kieszonek w fartuszkach. Raz Antek Pacholów, który siedzi z nami tylko dla zabicia nudów, znalazł jakąś dziwną śrubę; wyglądało to na kulę. Rzucił to kula! Antek! wrzasnęły dziewczęta. To przecie wystrzelił, n'e widzisz że to „kanona”? wołały rozpaczliwie. Ale Antek ani myślał o tem. Zebralo się więcej chłopców i podziwiali ten odlamek żelaza o spiczastym zakończeniu.

Dziewczęta bały się zbliżyć do nich. A nuż wystrzelił. Oddaliły się. Z za wioski doleciał ich znany wszystkim biednym w okolicy odgłos piszczałki galganiarza. Ten, co przyjeżdża z Królewskiej Huty, to dobrze płaci za żelazo, 2 grosze za funt. I za galgany daje dużo. Widzisz ten pierścionek Róziu to też od niego, szczebiotła Anelka pokazując brodnym paluszek. Rózia jakby z zardrością czy żalem spuszczała na niebieski kamyczek, jaki tkwił w pieścionku. I ja będę miała taki. Już mam dwa pełne pudełka galganków w domu, to mi też za to da.

Już miały do poowoy kubelków, ja tylko miałam najmniej, przecież byłam najmłodsza. A jeśli kiedy zauważyła pierwsza odlamek żelaza, albo starej zawiasy to jej towarzyszyki pośpieszyły się zabierając go dla siebie. Nie śmiała upomnieć się, że to do niej należy. Nie raz jednak kiedy widzieli, że mają już zapelnione kubelki i woreczki a Marynia jeszcze nie, wtedy najczęściej Józio pomógł jej napelnic woreczek. Wszyscy towarzysze doli wracali do domów z napelnionymi na równo kubelkami.

Będzie 18 groszy za moje gwoździe! igły za galganki i nici rzekta Marynia uśmiechając się do wyglądających z woreczka skarbów. Szkoła tylko, że ciocia i tak się z tego nie ucieszy. Nie da m' więcej chleba ani mnie zato nie pochwali. I tak będę zawsze niepotrzebnym dzieckiem, zawadą. Biedna Marynia straciła rodziców już dawno. Ojca nie znała, ponoć go na wojnie zabili. Miała jednak jeszcze nadzieję, że wróci. Nikt przecie nie znalazł trupa. A mówią, że z sąsiedniej wioski jeden, którego też uważali za zabitego — wrócił. Tylko był tak nie podobny do siebie, że w domu dzieci wrzasnęły: To nie nasz tata! Nawet matka go nie poznała. Miał długą brodę, tak okropnie długą jakiej dotychczas dzieci nie widziały. Urosła mi w niewoli... rzekł grobowym głosem. Usiadł. Wodził oczyma po sprzętach, znać poznawał je. Tylko dzieci szemrały: to nie nasz tata!.. Ale kiedy odezwał się ojcowiskim głosem do najmłodszego synka: Karolku tyś już już tu duży! Karolku mój! i rozplakał się, wtedy wiedzieli, że to ojciec. Jakąż była ich radość. (C. d. na str 4).

Arystokraci do wynajęcia 219 nowych placówek pocztowych

Europejczycy myślą że Ameryka nie posiada swej arystokracji. Zupełnie błędne przekonanie! Wystarczy wziąć do ręki wydany świeżo na rok 1937 „New York Social Register” aby się przekonać, że w samym Nowym Yorku mieszka 34.000 osób należących do t. zw. „najlepszych sfer” towarzyskich. Pretensje do arystokratycznego pochodzenia mają w Ameryce przede wszystkim potomkowie tych pierwszych Europejczyków, którzy na okręcie „Mayflower” dobili do wybrzeży Nowego Anglii, szukając na ziemi niemańnej lepszych warunków od tych, jakie mieli w ówczesnej Europie. Byli to katolicy przesładowani przez protestantów w Anglii i protestanci przesładowani przez katolików we Francji. Wyglądali, osiedlili się i dali podwaliny nowemu konglomeratowi.

Do pochodzenia od tych pierwszych „pielgrzymów” z „Mayflower” przynajmniej się chętnie każdy kto nosi nazwisko jednego z uczestników wyprawy lub jest spokrewniony z kimś o takim nazwisku. A nawet i nazwisko nie gra tu wielkiej roli. Bo kto tam może sprawdzić. Na „Mayflower” nie było drukowanych listy pasażerów. I dlatego ustarło się w Ameryce powiedzenie, że gdyby na „Mayflower” istotnie przybyli wszyscy przodkowie tych, którzy się za takich podają, okręt ten musiałby być tak wielki, jak „Queen Mary”.

Ale mniejsza z tym. Fakt pozostaje faktem, że arystokracja w Ameryce istnieje. Prawdziwa arystokracja i półarystokracja. A więc ci, którzy już posiadali półarystokratyczne fortuny przed wojną, oraz ci, którzy zostali „upieczeni” dopiero w czasach prosperity, to znaczy pomiędzy 1900 i 1929 rokiem.

Ambicja każdego takiego arystokraty jest znaleźć się w Social Register. Śmiało można powiedzieć, że wobec skomercjalizowania wszystkiego, co jest obecnie dziełem rąk ludzkiego wytwórcy, znalezienie się w tym wydawnictwie jest właściwie tylko kwestią posiadanych środków. O ile się nie posiada przynajmniej 20.000 dolarów rocznego dochodu, nie ma co o tym marzyć. Chyba, że się jest albo bardzo wielkim artystą albo uczonym. Ale wielcy artyści posiadają w Ameryce również duże dochody, więc znowu wychodzi na to samo.

Te zagadnienia interesują przede wszystkim kobiety, które w Ameryce, a raczej w życiu towarzyskim Ameryki odgrywają dominującą rolę. Mężczyźni zajmują się interesami i sportem, życie towarzyskie i wszystko, co z nim jest związane — to dziedzina pań. I dlatego zajęcie pań z łowczystwa polega przede wszystkim na różnych „social functions”, na „shopping”, na prowadzeniu zwykle obszernej korespondencji a ostatecznie na grze w bridge’a. Mężczyzna na ogół na to wszystko nie ma czasu. Zresztą zjawia się on w domu dopiero po 6 i rzadko ukazuje się na terenie towarzyskim przed godziną 8 wieczorem.

Brak czasu ze strony mężczyzn, którzy stanowiąc wienni „urzędowa” eskorta kobiet lubiących się bawić, spowodował prawdopodobnie powstanie obsłubowej instytucji. Jest nią założona przez Fed. Pecham z New Yorku „Guide and Escort Service”. Każda kobieta w wieku od 20 do 50 lat może w tej „instytucji” otrzymać „pana do towarzyszenia” a najlepszego towarzysza za opłatą kilku dolarów za godzinę. Jest to zwykły młody człowiek o „dobrej” „tętnie”, „tres sortable”, do-

skonały tancerz, miły w rozmowie i w ogóle bardzo, bardzo... Przeważnie są to wychowawcy najlepszych uniwersytetów dla snobów, a więc Harvard, Yale lub Princeton. Instytucja gwarantuje, że polecony przez nią gentleman nie upije się, nie będzie starał się nawiązać flirtu, nie wykazywał tego epizodycznego spotkania w celu utrzymania nadal stosunków towarzyskich. Chyba że „pracodawczyni” będzie sama chciała. Wtedy może zostać jej „wyłączona eskorta”.

Ze był to pomysł doskonały, fakt, iż do niedawna założonej „filii” w Londynie zaangażował Ted Pecham 180 arystokratów angielskich, w ich liczbie jednego prawdziwego „duka”. Londyn posiada przeciętnie około 10 zgłoszeń dziennie, ale, jak się okazuje, przeważnie od samotnych Amerykanek, które poleci mogą opowiadać swym

przyjaciółkom w Gopher Praries lub Sparrow Center, jak to przestawiały z autentycznym lordem. Pecham z dumą opowiada, że w wiliu Nowego Roku honoraria centrali w New Yorku i w filii w Londynie wyniosły przeszło 10.000 dolarów. A więc popyt jest.

Zachęcony powodzeniem postanowił otworzyć nową filię w Paryżu, gdzie spodziewany jest duży zjazd na wystawę. Popularny Andre de Fouquieres, brat szefa protokołu dyplomatycznego, obiecał mu swą pomoc w doborze odpowiednich przedstawicieli arystokracji francuskiej. Wy stawa posiadaczką będzie w oczach Amerykanek jed ną atrakcją więcej, a kilkunastu francuskich hrabiów i markizów zbierze dodatkowo „uczciwy” do chód.

Muzeum pani Simpson

Prasa amerykańska, zajmując się nadal nie szczesna milicją ks Dawda Windsor, drukuje obecnie informacje na temat malcego powsta muzeum w Baltimorem im Bessie Simpson. Przy ulicy Biddle w Baltimorem pod numerem 212 wznosi się dom gdzie urodziła się pani Simpson.

Szara, dwupiętrowa kamienica nie odznacza się niczym szczególnym, jak wiele sąsiednich domów posiada 2 i 3 pokładowe mieszkania urzęd ników amerykańskich. Z chwila jednakże, kiedy na tronie angielskim rozgrywał się dra mat władcy i człowieka i nazwisko pani Simpson uwieczniły grubymi czcionkami stał się ośrodkiem zainteresowania licznych obywateli U. S. A.

W rezultacie licznych pertraktacji trzy le- cące panny: Katarzyna Stuart, Ewa Steedman, Ewelija Bookmaster, nabyły nieruchomości pla- cąc za nią uradwanemu właścicielowi 18,000

dolarów. Już obecnie nabywczyźnie posiadają propozycje sprzedaży kamienicy za 25.000 dolarów. Właściciele nie pragną wcale pozbywać się domu, uważają, że pani Simpson w znacz- niej udatniejszej formie zyskontule im ten przyznaną kwotę. Zamierem zarządczym kame- niczy jest założenie luksusowego muzeum. Be- dzie w nim uplastyczniona cała dotychczasowa „działalność” pani Simpson z szczególnym u- względnieniem historycznych wydarzeń angiel- skich. Osobna sala zajma przedruki z prasy oraz sala portretowa, oddająca liczne fotografie pani Simpson.

Z uwagi na propagandowy charakter całej akcji sprawa urzadzania muzeum, zaintereso- wały się władze miejskie zaszalając gotowość poniesienia pewnych kosztów przy odrestaura- waniu domu. Nie dotąd nie mówili dom Nr. 212 przy ulicy Biddle stał się osi. dokła której wirują myśli i pragnienia dumnych miesz- kańców Baltimore



Młodzi adepci lotnictwa niemieckiego na wykładzie poglądowym.

W ciągu 1936 r. władze pocztowe urucho- miły całą szereg nowych placówek pocztow- ych na terenie całego kraju. Urzędów i od- działów pocztowych o pełnym zakresie działa- nia uruchomiono ogółem 5, a mianowicie dwa w Warszawie i po jednym w Grudziądzu, Byd- goszczy i Łodzi.

Ponadto w całym szeregu mniejszych miej- scowości oraz dodatkowo w punktach o mniej- szej nasileniu publiczności w niektórych większych miastach uruchomiono 122 agencje pocztowe, zatrudniające jedną lub dwie osoby personalu.

Jednosobowych pośrednictw pocztowych założono 92 w najodleglejszych punktach, przeważnie po wsiach i osadach oraz w por- tach lotniczych Gdyni, Katowic, Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna i Bielska.

10 tysięcy rodzin ubiega się o człowieka bez pamięci

Przed kilku miesiącami była głośna w całej Francji sprawa nieznanego mężczyzny, który wskutek zatracenia pamięci, nie mógł odnaleźć swej rodziny. O mężczyźnie, który pamięć miał stracił w wojnie ubiegało się tak wiele rodzin, iż sąp w Rodez widział się obowiązywać zarządki ekspertyz nieznanego. Sprawę powierzono ternem lekarzom-ekspertom, którzy mieli orzec, komu o- statecznie na podstawie przeprowadzonych ba- dań należy przyznać mężczyznę bez pamięci.

Rodziny zainteresowane osobą tajemniczego mężczyzny, oczekiwały z niecierpliwością wni- ku ekspertyzy, której konkluzje obecnie poda- ły wynik wręcz sensacyjny. Eksperci orzekli, że mężczyzna nie stracił pamięci, lecz jest jed- nym z tych którzy postradał wmyły w niewoli ni- mieckiej, do której został azyt w 1915 roku.

Obled, na który cierpi polega na sprzeczno- ści i odmawianiu sobie pamięci. Lekarze eksperti pod których obserwacją nieznanemu przebywał w szpitalu Henry Rousei nieraz stwierdzili sprzecz- ność w jego zeznaniach. Mężczyznę zaliczono do kategorii ludzi umysłowo chorych, dla których największą przyjemnością może być dawanie za- mowienia się własną osobą osobie drugiej, by po- tem ją wyśmiać.

Ostatnio zaś odbyła się konfrontacja niezna- nego z rodzinami pozostałymi z 10 tys. reklamo- wanych nieznanego z Rodez. Wykazała ona w całej pełni, że mężczyzna jest umysłowo-chorym. Zśród licznych przybyłych, dwie tylko ro- dziny Monjolinów i Lemayów reklamowały niezna- jomego.

Nieznanego, którego dotychczas uważano za pozabawionego pamięci, będzie przyznany jednej z powyższych rodzin, jednak tajemnica, czy bę- dzie się nazywał Monjolin czy Lemay wyjaśni się dopiero za miesiąc.

LIST LOTEM ZASTAPI TELEGRAM

Może i mój ojciec wróci? pomyślała Marynia. Skończy się te szturchnięcie, skończy się poniewierka. I tak czekała już od lat trzech. I codziennie w swoim paczku znowa miała „Ojczenasz” za powrót tatusia. Przecież mogła mieć nadzieję, jeśli tamtych ojciec wrócił, a oni mieli jeszcze matkę to i dla niej wróci, powie- nien wrócić, żeby nie była sama na świecie pod opieką niedobrej ciotki, która ją uważała za przybłądę. Nie zrozumiałe to było dla niej. Przecież ciotka obiecała matuli jej, że dobrze ją wychowa a kiedy Marynia przypominała ciotce przyrzeczenie, otrzymywała policzek.

Wiedzieli o tym rówieśnicy Maryni, wiedzieli, że jest jej źle, i smutno, ale nie odczuwali tego, mając rodziców. To też nie raz czując się silniej odpychał ją chociaż nieznacznie. Na szczęście Marynia tego nie widziała. Przeciwnie! Wiedziała, że jeśli oni będą mieli pełne kubelki to pomogą jej dobraćca. Taka była ich codzienna wędrowka po ugorach, wykopaliskach i wynik tych wędrowek zanosił rodzicom na chleb. Biedni to byli ludzie.

Dziś kiedy patrzy z okna sierocińca pod parka- nem kościoła, gdzie przejawia się wąski chodnik, zda jej się, że tam drzemą ślady jej stóp. Wprawdzie już nie chodzi po nim od dwóch lat kiedy dostała się do za- kładu sierót, i żal jej za tymi chwilami kiedy brnęła pod kostki w wilkotinej ziemi, szukając skarbów. Tylko, że tu chłosty nie ma i głodu. Nie ma tu wprawdzie swobody, a może ją czuje się tak samotno, i tak dziwnie jakbym była uwieszona. A może dlatego, że nie ma matczynej ręki, chociaż Siostra Matka jest dobra, ta- kie anielskie ma spojrzenie jednak chłód mi dokuca. Chłód na sercu. Gdyby tu była Franja i chłopcy z na- tze go podwórka może by mi było inaczej.

Najsmutniej jest mi w niedzielę. Do każdego i ka- żdej tu przychodzą krewni, lub bliscy i kiedy tak sie- dzą w pokoju bawialnym każdy czeka na kogoś. Ta, na niankę, która jej przynosi w koszyczku słodycze, abulka i nieraz ciepłe rękawiczki. I do Zosi przyjdzie wujek i do Tereni, tylko do mnie nikt nie przyjdzie. A jednak dziś jakby czekała na kogoś. Liczę od jeden do sto, potem do pięćset i od nowa. A kiedy tak prze- liczę kilka razy i nikogo n'e widzę — czas odwiecz- nąć się kończy — lzy mi prędko umykają po policzkach. Nad oknem żółty kanarek szczebiotał jakby mi użył- chciał. I znowu liczę od jeden do sto i nie ma nikogo. Zegar pokazał złowrogo godzinę czwartą. Już się wszy- scy rozchożą do domu.

Zapłakała Marynia; żeby choć Franja przyszła, al- bo Róża a nawet niechby ciotka przyszła, chociaż mi krzywdę wyrządziła. Niechby pamiętała, że żyję — przeciem nie umarła dla nich? — Ale nikt nie przycho- dził. Tak mijaly niedziele (bo tylko w niedzielę było można odwiedzać sieroty w zakładzie samotne, bez n' kogo.

A pod oknami przesuwało się życie takie radosne, takie gwarne i wesole. Czy mnie już nigdy nie będzie wesolo? szepnęła do siebie uśmiechając się z trudem. Ale i dla n'ej zawita kiedyś dzień, chociaż to jeszcze bardzo długo. Bóg pociesza sieroty.

Dawno już przysły nadzieję, że ojciec wróci, że przytuli ją, nie pozwoli płakać. Tak! to były tylko marzenia.

Do klasy wszedł chłopczyk i prosił nauczycielkę, żeby pozwoliła Maryni wyjść, siostra przełożona prosi. Wyskoczyła Marynia z ławki. Chłopczyk szepnął jej do ucha. Ktoś na ciebie czeka. Ale Marynia nie była uszczęśliwiona tym, kiedyś tak pragnęła, żeby ktoś do niej przyszedł, teraz już nie czekała. Przez serduško

przeleciało drzenie i pytanie zawisto na jej wargach: kto to? I w tej malej główce zaroilo się od myśli, przy- puszczeń, k'edy przebiegala kamienne schody. A może Franja, a może ciotka, a w głębi lekkie i niedosyższal- ne: ojciec... W tej chwili stanęła przed siostą przeło- żoną, która wprowadziła ją do poczekalni.

Marynia myślała, że to będzie mężczyzna z długą brodą a tymczasem to ktoś obcy, wysoki o dużych oc- czach mężczyzna. Marynia drgnęła lekko i podała rękę. Przyglądał jej się, może nie mógł jej poznać, a może mu się nie podobala. Sytuacja była dość kłopotliwa. Mała chwila milczenia wydłużała się w nieskończoność. Słof- ce zykazkiem wpadło przez kolorwe firanki i posliz- gnęło się po twarzy Marii z Magdali jakby drżała w tym blasku i zdawała się szeptać korną modlitwę.

Milczenie przerwał przysysz, kładąc rękę na ra- mieniu Maryni, rzekł: pójdziesz ze mną; Marynia za- drżała i rzekła: — już? Nie myślała w tej chwili kto to jest, i dokąd ma pójść, wiedziała, że ma pożegnać za- kład, w którym było jej smutno — a jednak żal prze- srył jej serce.

Jestem ojcem Józia Rolika zostałem przez urząd twojem opiekunem. Zabiorę cię — na ciebie czeka inne życie. Ciotka twoja umierając zapisała wszystkie swoje oszczędności tobie — Umarła? — szepnęła Marynia otwierając szeroko pytające oczy. I zaskikły się jej przecież zawsze myślała o swojej ciotce, że taka niedo- bra, samolubna a teraz miałaby skorzystać z jej dobrej woli. Zaplakała. Ciocciu moja! wybac! daruj! że tak myślałam o tobie. Jak ci to wynagrodzić

W kilka dni potem zabrali ją do domu, do tego naprzeciw i została pod opieką dobrej matki Józia. Tylko, że już nie chodziłi razem na rupiecie był u n'ch dostatek. Marynia tylko po małych nieszpach chodzi na cmentarz pielęgnować kwiaty na grobie ciotki. I drzą zawsze jej usta gdy szepce:

Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie...

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek
18
stycznia
Dzisiaj: Stoł. św. Piotra
Jutro: Henryka.
Wsch. słońca: 7.36.
Zach. słońca: 15.57.

Dzień Imienin P. Prezydenta w szkołach.
Dzień 1 lutego jako dzień imienin P. Prezydenta Replitel, będzie — jak w latach poprzednich — obchodzony uroczysto w szkołach. Zgalił ten urzędowe będą okolicznościowe podanki w szkołach powszechnych i w niektórych szkołach średnich.

Uznanie dla śląskiego artysty - malarza.
W notatce naszej pod powyższym tytułem zamieszczonej 16 bm, wkraśli się błąd, zniekształcając nazwisko. W wyjaśniamy więc, że chodziło o artystę - malarza p. Pawła Stellera, który na Międzynarodowej Wystawie Drzewo-robnej w Warszawie zakwalifikował się konkursem o tytuł „Zaszczytne Wyrocznie” oraz nagrodę Zakładów Wydawniczych.

N. T. A. wydał orzeczenie w sprawie wydatku doświadczenia na kierownictwo szkół.
W Najwyższym Trybunale Administracyjnym zapadło nowe orzeczenie o charakterze administracyjnym, które dotyczy wypłaty nauczycielom wynagrodzenia potrąconych dodatków w okresie od 1 stycznia 1927 roku do roku 1932 nie wypłaconych kierownikom szkół powszechnych. Inspektorom i dyrektorom szkolnym społecznie dodatków za kierownictwo w wysokości procent uposażenia. Jeden z inspektorów wnosił zarzut do N. T. A. która była ostatnio rozpoznawana! N. T. A. orzekł, że dodatek ten podlega zwolnieniu.

Odcew Instytutu Śląskiego.
Staraniem Instytutu Śląskiego w Katowicach będzie się w piątek 22 bm. o godzinie 19 w sali wykładowej Domu Oświatowego w Katowicach (Francuska 12) odbyć z cyklu: „Polski las” Dr Aleksander Birkenmaier będzie mówił na temat: „O astronomach i astrologach śląskich w wiekach średnich”. Wstęp na odczyt wolny.

Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy R. P. w Katowicach
podaje do wiadomości, iż najbliższe wykłady ćwiczenia itp. odbędą się w następujących terminach: 19 bm. o godzinie 20 w sali Rady Miejskiej 28 bm. o godzinie 19 w hotelu Savoy 14 lutego o godzinie 20 w sali hotelu Savoy. Na wykłady zarząd Koła zaprasza wszystkich członków.

Związek Zawodowy Pracowników Księgarskich w Polsce
Odział w Katowicach, ul. Pocztowa 11 urządza pierwszą zabawę karnawałową 6 lutego w hotelu Savoy przy ulicy Mariackiej, na którą zaprasza wszystkich pracowników księgarskich. Zaproszenia wydaje p. Szmalajuch w godzinach środę i piątek od godz. 20—21 w lokalu związku.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni internści potwierdzają, dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa dla żołądka przeżadowanego jedzeniem i picciem.

Z Siemianowic

(S) Nocna służba aptek
Od poniedziałku 18 bm. pełni służbę nocną od soboty wczynie apłeka św. Barbary przy ul. Błotniskiej.

(S) Z posiedzenia Magistratu.
Na ostatnim posiedzeniu Magistratu umorzono kwotę 820 zł tytułem podatku wojskowego. Uchwalono stypendium dla akademików w kwotę 1200 zł. Przyjął stypendium zależeć bezwarunkowo uchwały kuratorium. Subwencje w wysokości 200 zł uchwalono dla LOPP. W końcu załatwiono sprawy personalne niektórych funkcjonariuszy magistratu.

(S) Kolo i Polek urzadzilo zwiadzke
przy licznym udziale gości i członków do których przemówił ks. Kałuża. Odbyła się wesoła kolacja. no czym zabawa towarzyska.

(S) Zbiory folklorystyczne w gimnazjum.
Dziki inicjatywie p. Mendel - Korwinię powstale w gimnazjum z siemianowickim za czatek muzeum etnograficznego. Zbiory przechowane sa w osobnej ubikacji.

(S) Wzianmie.
Onegdaj wlamal sie niezmyany sprawca do mieszkania p. Herberta Witolda (ul. Pierackiego 2) i zabral rózne przedmioty wartosci 540 zł.

Z Myslowic

(M) Otlara alkoholu
Przeobednie znalezi w bramie domu przy ulicy Katowickiej 9 lezacego mezczyzyna dajacego slabe oznaki zycia. Po przewiezieniu do Szpitala Miejskiego, okazalo sie, ze jest 26-letni Piotr Kuros z Brzezinki (ul. Sienkiewicza 51). Kuros byl pijany i mial powaznie rozniazkowe. Stan jego zdrowia jest grozny.

Czy sprawca katastrofy pod Mysłowicami jest normalny umysłowo?

Katastrofa kolejowa w Mysłowicach jest nadal żywo komentowana przez całe społeczeństwo śląskie. Przede wszystkim ogół interesuje pytanie, kto zasadniczo ponosi winę. Cała odpowiedzialność spada na dyżurnego wozowego Urbanka i zwrotniczego Kozia, któremu Urbanek dał złe dyspozycje. Urbanek przed niedawnym czasem

wyszedł z zakładu umysłowo chorych w Lublińcu, gdzie przebywał trzy miesiące. Doznał on swego czasu wstrząsu nerwowego i czasowo popadł w stan depresyjno maniackalny. Stanem zdrowia rannych, przebywających w szpitalach, wszyscy wykazują żywe zainteresowanie. Co dzień tłumy krewnych i znajomych odwiedzają pa-

ciętów. Plotk Siuola, o którym wczoraj donosiliśmy, że miał się ożenić z również ranną w katastrofie Siwczkówną, miał amputację nogi i obecnie stan jego zdrowia jest bardzo ciężki. Dalsi ranni czują się względnie dobrze.

W sobotę wieczór ukończono sprzątanie szczatków wagonów z toru i wczoraj odano go do użytku. Cztery wagony, w tym jeden osobowy są całkowicie rozbite. Parowóz nie doznał wielkich uszkodzeń i po remoncie będzie oddany do dalszego użytku.

W dniu wczorajszym odbyła się wtórna wizja lokalna z udziałem władz kolejowych i śledczych. Wyniku dochodzenia należy oczekiwać w początkach bieżącego tygodnia.

(M) Alarm gazowy.
Onegdaj na terenie Ratusza odbył się alarm gazowy. Alarm wypadł niespodziewanie dobrze, co świadczy o sprawności organizacji. Sprzet ochronny, który znajduje się w Ratuszu, okazał się wiele pomocy.

Z Pszczyńskiego

(P) Tabliczki rowerowe w Mikołowie.
Magistrat wyzwa wszystkich posiadaczy rowerów na terenie miasta Mikołowa do wykupienia tabliczek rowerowych na rok 1937. Tabliczki te, w cenie 3 zł, nabyć można w Miejskim Urzędzie Policji w Mikołowie, w ratuszu, po kół nr. 15 w godzinach urzędowych od 8—12. Dotychczasowe karty rowerowe oraz zaświadczenia wydane przez starostwo pszczyńskiego, traca ważność.

(P) Zarząd Komitetu Wesoła — Szklarna.
Onegdaj odbył się przy kole N. Ch. Z. P. wybory Komitetu gminnego propagandowego i gospodarczego. W skład Komitetu gminnego weszli wszyscy przedstawiciele miejscowych Związków i Towarzystw. Następnie wybrano prezydium Komitetów, którego skład przedstawia się następująco: prezes — Blaüt Józef, sekretarz — Urbaniak Tomasz naczelny gminy Szwia Paweł, naczelny Strzyżek Wilhelm i sekretarz filii ZZZ Cichon Jan.

(P) Działalność Koła NChZP w Łaziskach Górnych.
Ostatnio Koło urzadzilo w sali p. Muchy oplatek, w którym wzięlo udział przeszło 100 członków. W czasie uroczystości wygłosil przemowienie poseł Koi i dyrektor Namyslowski, wyzwalac członków do dalszej wytezonyj pracy w organizacji dla dobra narodu i Państwa. W dniu 15 bm. odbylo sie miesieczne zebranie Koła przy udziale okolo 150 członków. Referat na temat ozolnej sytuacji w kraju i roli N. Ch. Z. P. w obecnym ukladzie politycznym wyglosil p. Franciszek Kubica. Nastepnie p. Wróbel przedstawil dorobek organizacji w powiecie na polu gospodarczym i omowil cel i zadanie sekcji gospodarczych przy kolach N. Ch. Z. P. Nad referatami wywiazala sie ozywiona dyskusja, w czasie której z szczegolnym naciskiem podkreślono konieczność pobierania polskiego chrześcijańskiego kupiectwa, rzemiosła i wolnych zawodów. W końcu utworzono Związek Drobnych Dzierżawców, w skład którego weszli obecni na sali drobni dzierżawcy rolni. Równocześnie wybrano zarząd nowego koła z p. Ziękierem na czelo.

NIECH PAN POLECI RAZ — PRZYBĘDZIE JESZCZE JEDEN GORĄCY ZWOLENNIK LOTU!

W dniu swych urodzin zaprzagnął śmierci

Katowice, 18. 1.
W korytarzu ratusza w Katowicach, w ub. sobotę przed południem znaleziono wyczerpane się w boleściach młodego mężczyzny. Wstępne dochodzenia wezwanego posterunkowego wykazały, że denat wypadł przed chwilą większą ilością leżącym w celach samobójczych. Ponieważ stan chorego pogarszał się,

przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie dokonano zabiegu przepłukania żołądka. Mimo to niedoszły samobójca ciężko zachorował. W szpitalu okazało się, że denatem jest 21-letni Rudolf Czechowski z Zawodzia (ul. Szeroka 27) i właśnie w dniu swych urodzin postanowił rozstać się z życiem z powodu zawledzonej miłości.

Rozpoczęcie prac przy budowie magistrali węglowej Śląsk — Gdynia

Dotwiadujemy się, że w związku z bliskim terminem wpłania drugiej raty pożyczki dla Polsko-Francuskiego Towarzystwa Kolejowego w sumie 540 milionów franków mają być już wczesną wiosną rozpoczęte prace przy wykończeniu budowy wielkiej magistrali węglowej ze Śląska do Gdyni.

W ramach tych prac wybudowany będzie między innymi drugi tor na linii Nowa Wieś Wielka — Bydgoszcz Wschód, co da zatrudnienie miejscowym rzesom bezrobotnym. Jak nas poinformowano — dyrekcja magistrali węglowej ma mieć siedzibę w Bydgoszczy.

Tragiczny wypadek na hałdzie w Szopienicach

Szopienice, 18. I.
W ub. sobotę rano w czasie zbierania węgla na hałdzie należącej do Sp. Akc. Giesche, obok szybu „Mina” wydarzył się niesześciśliwy wypadek, któremu uległ bezrobotny mieszkaniec Szopienic.

W ramach tych prac wybudowany będzie między innymi drugi tor na linii Nowa Wieś Wielka — Bydgoszcz Wschód, co da zatrudnienie miejscowym rzesom bezrobotnym. Jak nas poinformowano — dyrekcja magistrali węglowej ma mieć siedzibę w Bydgoszczy.

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na zbierającym odpadki węgla 73-letniego Edwarda Czuprynę (ul. Rejtana 7) stoczył się

bardzo znacznej wielkości kamień, wywieziony z kopalni i złożony na hałdzie. Czupryna w tym wypadku doznał zgniecenia krzywicy i złamania kilku żeber. Na ratunek pospieszyli starcowi inni bezrobotni, zawiadomili władze, które natychmiast przewiozły rannego do szpitala gminnego w Szopienicach. Stan Czupryny jest bardzo ciężki.

100 zmotoryzowanych policjantów poskromi anarchię, panującą na szosach

Warszawa, 18 stycznia.
Z wiosną roku bieżącego należy się spodziewać poskromienia anarchii, która stała się przyczyną już tak wielu niesześciśliwych wypadków na naszych drogach. „Piraci jezdni” — furmani, nie zważając na żadne przepisy jeżdzą bądź śródkami, bądź niewłaściwą stroną szosy, a cykliści osemkują tuż przed najjeżdżającym samochodem. Ten stan rzeczy, jak również i fakt niszczenia kosztownych nawierzchni spowodował władze do wypowiedzenia walki piratom, co

znalazło zresztą swój wyraz w pamiętnym okólniku p. premiera Składkowskiego. Obecnie przystąpiono do organizacji kadr specjalnej policji drogowej, która w sile 100 ludzi wyruszy w lotnych patrolach na drogi, polejąc na furmanów, zakłócających zachowaniem swym porządek. W szczególności zwrócona będzie uwaga na niejeżdżenie śródkami szosy, na prawidłowe oświetlenie wozów nocą oraz na jakość obryczy na kołach. Jak wiadomo, zbyt wąskie obrycze powodują niszczenie drogi.

Przemyt znaleziony w autobusie „Deutsches Landestheater”

Chorzów, 18. I.
W ub. sobotę jeden z poborców podatku w ub. sobotę jeden z poborców podatku na terenie Chorzowa II dokonał przypadkowo sensacyjnego odkrycia: Oto zauważył, że ze stojącego na ulicy 23-go Czerwca autobusu „Deutsches Landestheater”, jakiś osobnik wyjmując spod motoru paczkę większych rozmiarów. Osobnik ten udał się wraz z paczką do jednego z mieszkańców domu pod nr 13.

W ramach tych prac wybudowany będzie między innymi drugi tor na linii Nowa Wieś Wielka — Bydgoszcz Wschód, co da zatrudnienie miejscowym rzesom bezrobotnym. Jak nas poinformowano — dyrekcja magistrali węglowej ma mieć siedzibę w Bydgoszczy.

dekoracji i rekwizytów teatralnych. Tymczasem przytrzymanych osobników sprzedawano do Dyrekcji Policji w Chorzowie, gdzie doraznie ukarano ich w drodze administracyjno - karnej. I tak Wilczek, Pelschen i Kempa zostali skarani na 280 złotych grzywny; władze wymierzając tak niską karę uwzględnili dotychczasową niekaralność przytrzymanych, którym groziła grzywna w kwocie 800 zł.

Obserwator zawiadomił o swym spostrzeżeniu policję, która natychmiast udała się do wspomnianego domu i przytrzyma-

W krótko na miejsce przybyły władze straży granicznej i przeprowadziły szczegółową rewizję, autobusu, który służy teatrowi niemieckiemu do przewożenia zespołu.

Fakt znalezienia przemytu w autobusie objazdowym teatru niemieckiego nie jest pozbawiony pikanterii, a w Chorzowie wywołał bardzo różnorodne komentarze.

Z Tarnogórskiego

(7) Powstanie placówki kultury fizycznej kobiet.

Staraniem Org. Przynasobienia, Wojskowego Kobiet w Tarn. Górach odbywać się będą co tydzień lekcje gimnastyki i gier sportowych dla pań, prowadzone przez prof. W. Państwowe Gimnazjum Żeńskiego. Czas ćwiczeń zostanie uzgodniony po pierwszej lekcji. Zgłoszenia przyjmują p. mkr. Zawacka we wtorki i piątki w lokalu Komendy PWK (Państw. Gimm. Żeńsk. Świética, ul. Opolska) od godz. 15.30—16.30.

Z Lublinieckiego

(1) Kradzież. W nocy na 16 stycznia nieznan sprawcy skradł z zamkniętego chlewa górnik Pawła Frocha z Kamienicy 2 krowy i koze ogólnej wartości około 400 zł. Istnieje podejrzenie, że kradzieży dokonał zawodowy złodziej z powiatu zawierciańskiego. Dnia 15 bm. ze stodoły rolnika Jana Grabińskiego w Łagiewnikach Wielkich skradziono 500 kg żyta.

Pożar w kopalni „Michał” trwa

W wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o groźnym pożarze, jaki wybuchł jeszcze w ub. czwartek na kopalni „Michał” w Michalkowicach. Pożar ten trwa do dnia dzisiejszego i dotąd nie udało się zlokalizować i ugasić żywionu.

W ub. czwartek w podziemiach kopalni w pierwszym i drugim oddziale z dotąd niewyjaśnionych przyczyn powstał ogień i wkrótce uniemożliwił normalną pracę.

Pożar w trzecim dniu trwania, t. j. w ub. sobotę objął trzeci oddział kopalni, tak, że musiano wstrzymać pracę. W związku z tym obecnie 400 osób zatrudnionych na kopalni jest chwilowo bez pracy.

Akcja ratunkowa trwa bez przerwy i pociągnięta dotąd cztery ofiary. W czasie gaszenia ognia czterech górników odniosło bardzo ciężkie oparzenia i rany, tak, że trzech musiano umieścić w szpitalu Spółki

Brackiej w Siemianowicach, a jednego z oparzeniami ran oddano pod opiekę domową. Nazwisk poparzonych górników nie ustalono, tak jak i nie ustalono bezpośredniego powodu wybuchu pożaru.

Na miejscu katastrofy władze górnicze prowadzą dochodzenia.

Również pożaru na kopalni „Polska” w Malej Dąbrówce — o czym wczoraj pisaliśmy — nie udało się dotąd ugasić. Wydobywanie węgla na tej kopalni zostało na krótki czas przzerwane. Akcja ratunkowa trwa.

Przeciw nieuzasadnionemu podwyższeniu cen

W związku z koniecznością prowadzenia wytwórcy i na szeroka skalę polskiej walki z nieuzasadnionym podwyższaniem cen, Magistrat m. Katowic, uchodzących za jedno z najdroższych miast w Polsce podał do wiadomości ogółu obywateli rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z 20 lutego 1923 r. Rozporządzenie to zaleca przez ujawnianie cen artykułów pierwszej potrzeby — nieuzasadnione podwyższenie cen tych artykułów.

Z rozporządzenia tego wynika, że właściciele składów, sklepów, restauracji, cukierni itp. przez obowiązki wywieszenia cenników, o czym ostatnio donosiliśmy obszerniej — mają obowiązek oznaczania towaru ceną, wystawianie rachunków na żądanie kupującego, oraz przedstawiania faktur władzom.

Obowiązek oznaczania towarów cenami polega na bezpośrednim uwidocznieniu cen każdego rodzaju i gatunku przedmiotu (towaru) powszedniego użytku, przeznaczanego na sprzedaż, znajdujących się na wystawie sklepowej i wewnątrz lokalu sklepowego. Ceny mają być podane na jednej stronie tego samego rodzaju i gatunku. O ile oczywiście

ścisłe identyczność tej sztuki daną ceną oznaczonej z resztą tego samego towaru nie budzi żadnej wątpliwości.

Ceny mogą być oznaczone w sposób dowolny lecz widoczny i czytelny, oraz w stosunku do obowiązujących jednostek miar i wag lub sztuk np. metr, kg, litr lub sztuka.

Każdy kupiec jest obowiązany na żądanie kupującego wystawić rachunek w którym powinien podać nazwę firmy lub nazwisko właściciela sklepu, jego adres, datę sprzedaży, jakość i ilość sprzedanego towaru, oraz cenę za którą towar sprzedano.

Odmowa wystawienia rachunku stanowi już przekroczenie obowiązującego rozporządzenia i podlega karze do 1000 zł grzywny lub do 30 dni aresztu.

Kupcy zajmujący się sprzedażą przedmiotów powszedniego użytku, są obowiązani posiadać (faktury) rachunki na nabyte przez nich celem sprzedaży artykuły. Rachunki te są obowiązani przedstawić władzom administracji ogólnej na ich żądanie.

Przyjazd harcerza Delonga do Polski

Do Warszawy przybył z Czechosłowacji harcerz polski Jan Delong, bohater głośnego procesu, w którym skazany został przez sąd czechosłowacki na półtora roku więzienia.

Delong zwolniony został z więzienia w dn. 28 grudnia ub. r. po odsiedzeniu roku oraz czterech i pół miesięcy, do odsiedzenia miał jeszcze cztery i pół miesiąca, gdyż trzy miesiące ze względu proceduralnych nie zostały mu zaliczone.

Od 26 grudnia ub. r. do 7 stycznia r. b. Delong przebywał w szpitalu w Cieszynie, skutkiem ostrej choroby żołądka, jakiej nawiążył się w więzieniu; z choroby tej nie wyleczył się jeszcze dotychczas.

W ostatnich dniach wydalony został z Czechosłowacji. Pod eskortą odstawiono go do granicy w Petrovichach, skąd przybył bezpośrednio do Warszawy.

Obrazy kolejowe polsko-niemieckie we Lwowie

W dniu 16 stycznia r. b. ukończyła swe obrady w siedzibie dyrekcji kolejowej lwowskiej konferencja kolejowa polsko-niemiecka, z udziałem delegatów dyrekcji kolejowych wiedeńskiej, warszawskiej, toruńskiej, poznańskiej i katowickiej, oraz delegatów dyrekcji kolejowych niemieckich, sąsiadujących z polskimi kolejami państwowymi, w sprawie opracowania rozkładów jazdy pociągów towarowych w ruchu sąsiedzkim z kolejami niemieckimi na okres 1937/38.

Jednocześnie w siedzibie dyrekcji kolejowej lwowskiej odbyła się konferencja przedstawicieli zarządu głównego kolei niemieckich, polskiego ministerstwa komunikacji oraz dyrekcji kolejowej, toruńskiej w celu ustalenia liczby pociągów towarowych w komunikacji Prusy Wschodnie — Rzesza Niemiecka przez Pomorze na podstawie umowy polsko-niemieckiej, zawartej w dniu 22 grudnia ub. r. w Berlinie, dotyczącej regulowania przez Niemcy w roku 1937 należności za tranzyt przez Pomorze.

Nowa rozgłośnia Polskiego Radia w Baranowiczach

Jak wiadomo w ciągu lutego rozpoczyna się próby techniczne dziesiątej z kolei radiostacji Polskiego Radia, która uruchomiona będzie jako Warszawa II na terenach dawnego fortu Mokotowskiego.

Dziesiąta radiostacja Polskiego Radia będzie rozgłośnia w Baranowiczach. Polskie Radio zdecydowało już definitywnie budowę tej stacji, której bruk bardzo dawal się odczuwać na Wschodnich Kresach Polski. Radiostacja w Baranowiczach będzie miała 50 kilometrów w antenie, a więc będzie tak silna jak obecne stacje radiowe we Lwowie i Wilnie. Dzięki postanowieniu Polskiego Radia wybudowania w Baranowiczach nowej stacji na Ziemiach Wschodnich naszego Państwa działają będą trzy silne stacje radiowe.

Miasto Baranowicze ofiarowało bezpłatnie pod budowę stacji plac o powierzchni 10.000 m².

Nowa radiostacja w Baranowiczach obejmie swym zasięgiem Polesie i Nowogródzczyznę, pozwalając około 1 1/2 milionom mieszkańców na Kresach słuchać audycji radiowych na tamie oddolnych stacjach, dla których opłata abonamentowa obniżona została ostatnio do 1 zł dla wszystkich. Ze względu na warunki materialne ludności kresowej wybudowanie nowej stacji radiowej w Baranowiczach będzie miało bardzo duże znaczenie państwowe.

Zasięg nowej rozgłośni obejmować będzie przez Baranowicz — Pińsk, Nowogródek, Lidę, Grodno, Kobryń, Wołkowysk, Nieszwisz, Stopolce, Mołodeczno itd.

Budowa aparatury nadawczej nowej stacji wykonana będzie przez własne warsztaty Polskiego Radia w ciągu roku, tak że uruchomienie radiostacji w Baranowiczach spodziewane jest na wiosnę roku przyszłego.

Na zabawach podmiejskich bez zmian... Krwawa masakra w Chorzowie II

W dniu wczorajszym nad ranem w czasie zabawy tanecznej w lokalu Bonieckiego w Chorzowie II, powstała krwawa bójka, której epilogiem była interwencja policji i ciężko ranne ofiary, które przewieziono do szpitali.

Na tę konkurencję o partnerkę w tańcu, doszło do nieporozumienia między niej. Józefem Muszłą i Teodorem Kołodziejem a Edwardem Gołą. Po krótkiej sprzeczce Muszła chwycił kufel z piwa i z całej siły uderzył nim Gołę w twarz. Skutki tego uderzenia były fatalne: przeciwnik doznał złamania kości nosowej, okaleczenia twarzy i bardzo poważnej kontuzji lewego oka.

W obronie napadniętego stanął inny uczestnik zabawy, Jan Gemlich i on uległ awanturnikom. Muszła i Kołodziej zadali mu szereg ran nożem, m. in. bardzo poważną w głowę.

Obie ofiary masakry przewieziono do szpitali: Gemlich do lecznicy Spółki Brackiej w Chorzowie, zaś Gołę do szpitala niemieckiego, skąd jednak z uwagi na bardzo poważny stan oka i groźbę utraty wzroku — przewieziono ranego do kliniki chorób ocznych w Katowicach.

Awanturnikami inicjatorami i sprawcami krwawej bójki zajęły się władze policyjne.

Urzędem nie wolno układać się z defraudantami

Znamienne orzeczenie wydał niedawno Sąd Najwyższy w Warszawie w składzie: przew. Jan Hrobowni, ss., dr Michał Wawrzynkiewicz i J. Zurawski. Wyrok ten zapadł przy rozpoznaniu skargi kasacyjnej przeciwko gminie m. Sanośka w sprawie powództwa o zapłatę 24 tys. złotych, zasądzonych w dwóch instancjach na jej rzecz z tytułu zobowiązania się strony do pokrycia nieoborów kasowych, spowodowanych przez rachmistrza magistratu m. Sanośka.

Gmina zobowiązała się przy tym do zaniechania doniesienia karnego i go gorzsa, nawet do wystawienia dobrego świadectwa w zamian za pokrycie braków kasowych.

Sąd Najwyższy, akceptując w pełni tezę o-

brońcy skargi kasacyjnej, adw. Feliksa Hanptmana z Warszawy, orzekł, że zobowiązanie gminy sprzeciwia się porządkowi publicznemu i że w nie mniejszym stopniu sprzeczne z zasadami uczciwości i dobrymi obyczajami jest jej zobowiązanie do wystawienia świadectwa służbowego, sprzecznego ze stanem faktycznym. Gmina — orzekł S. N. — miała przebieżnie obowiązek współdziałać z władzami sądowymi i prokuratorskimi w wykryciu nadużyć i pociągnięciu winnego do odpowiedzialności kamej.

Zaniechanie tego obowiązku kosztowało więc gminę 24 tys. zł, gdyż S. N. powództwo oddalił, zasądzając ją ponadto na poniesienie kosztów w sumie ok. 3 tys. złotych.

Rozwój pracy harcerskiej na Śląsku

Rozwój pracy harcerskiej na terenie Śląska, podobnie jak i na terenie innych Chorzogw Harcerzy wymaga wychowania odpowiedniej kadry instruktorów. Szkolenie instruktorów idzie w trzech kierunkach. Oddzielnie szkoli się tych, którzy będą prowadzić pracę w gromadach chozogw, obejmujących młodzież do lat 12, oddzielnie zaś przyszłych drużynowych (młodzież od 12, do 18 lat) a wreszcie osobno tych, którzy poprowadzą mają pracę w kręgach starszych harcerzy (ponad 18 lat).

Kurs dla podharcistrzów z grupy starszo-harcerskiej zorganizowała Główna Kwatera Harcerzy. Kurs odbył się w Wiśle pod komendą harcistrza dr. Ludwika Bara.

Natomiast Komenda Śląskiej Chorzogw Harcerzy zorganizowała w Brennej w czasie od 2 do 9 stycznia kurs dla podharcistrzów i grupy zuchowej (14) i harcerskiej (32) razem dla 46 uczestni-

ków. Komendantem kursu był harcistrz Józef Pukowicz, kierownik kształcenia starszyny w Komendzie Chorzogw Harcerzy. Wykładowcami byli druhowie: hm. Klama, hm. Jedrzejczyk, hm. Ryś, hm. Szymański i inni. Kurs wzytywał komendant Chorzogw hm. dr. Józef Bielec. Kurs zakończył się egzaminem t. z. próbą na stopień podharcistrza.

Równocześnie odbył się w Brennej kurs wodzów zuchowych dla 21 uczestników pod komendą druha Barona z Piasku. Kursiści posiadali na miejscu kolonij zuchowych z 39 osób (z czego 14 pochodzących z terenu Chorzogw Śląskiej, zaś 25 z Chorzogw Warszawskiej. Łącznie na kursach w Brennej odbyło się przeszkolenie 120 harcerzy i zuchow. Przyczyni się to niewątpliwie do wzmocnienia i ożywienia pracy harcerskiej na terenie Śląska.

Jak się dowiadujemy część załogi kopalni „Michał” zatrudniono na kopalni „Wujek” i w innych oddziałach objętej pod zarządem kopalni „Michał”.

Z wagonu — ołów, z huty — żelazo

W nocy z 15 na 16 bm. na stacji kolejowej w Malej Dąbrówce dokonano śmiały kradzieży. Do stojącego wagonu towarowego włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy i po oderwaniu plomb skradli 12 bloków ołowiu wagi 600 kg, wartości 540 złotych. Przez kradzież tę stratę poniosł Okr. Dyrekcja Kolei Państw. w Katowicach.

W ub. piątek w godzinach popołudniowych na terenie huty „Uteman” w Szopienicach ujęto na gorącym uczynku kradzieży 200 kg żelaza 23-letniego Alfonsa Mozlera z Szopienic (Krakowska 88), którego osadzono w aresztach policyjnych. Spółnik Mozlera zdołał zbiec.

Policja wszczęła dochodzenia w obydwu wypadkach śmiałych kradzieży.

Z życia organizacji w powiecie pszczyńskim

W ub. niedzielę odbyło swe zebranie miesięczne Koło N. Ch. Z. P. w Mościcach nad Gardawicą, na którym prezes Napierala wygłosił referat „O mobilizacji sił gospodarczych”. W dyskusji poruszono szereg miejscowych bolączek. Wskazano na konieczność przyspieszenia budowy nowej szkoły na odcinku Zawięź — Mościca — Zgon. Ponadto podniesiono, że lasy sąsiadujące z miejscowością były przed 50 laty ogromnym rezerwu, które należało do tzw. Nowego Dworu. Postawiono wniosek, by wszcząć starania o przeprowadzenie parcelacji tych lasów z równocześnie gruntami innymi wzdłuż łąkami.

Oddział Związku Strzeleckiego w Hołdunowie odbył w ub. niedzielę swe walne zebranie. Po sprawozdaniu zarządu wybrano nowy zarząd w składzie: Szeja Jan — prezes, Jarosz Alojzy — sekretarz, Ścierański Aleksy — skarbnik.

Walne zebranie odbył również oddział Związku Strzeleckiego w Małym Chelmie. Zebranie przewodniczył delegat zarządu powiatowego Pacwa, który wygłosił referat o organizacyjnym. Do nowego zarządu wybrano: Opłiska Franciszka — prezesem, Pryciańska Jana — zastępcą prezesa, Pągła Klemensa — sekretarzem, Westera Hermana — skarbnikiem.

Koło Związku Rezerwistów w Chelmie odbyło w tym samym dniu swe walne zebranie na sali Domuśka przy udziale 30 członków. Przewodnicząco zebrania objął sekretarz Zarządu Powiatowego Cibek z Pszeszyny. Sprawozdanie wstępującego zarządu wykazało wielką ruchliwość Koła w okresie sprawozdawczym.

W skład nowego zarządu weszli: Proszek Jan — prezes, Spyra Jakób — wiceprezes, Antoniewicz Walenty — sekretarz, Rozmus Teodor — skarbnik, Kaleta Ignacy — referent oświatowy, Ścierański Robert — referent opieki społecznej.

Koło Rezerwistów w Kopiczowicach odbyło w tym samym dniu zebranie konstytucyjne, zgłoszenie przez kierownika szkoły p. Filipowskiego. Na zebranie przybyło 21 osób, które po wysłuchaniu referatu organizacyjnego przystąpiły do członków. Do zarządu nowego Koła wybrano: Solge Antoniego — prezesem, Kozubka Pawła — zastępcą prezesa, Świerkła Teodora — sekretarzem, Rusznicka Franciszka — skarbnikiem, Filipowski Józefa — referentem wychowania obywatelskiego, oraz Gajdę Ignacego — referentem samopomocy.

NIE ZNOSIMY KURZU, TŁOKU W PODRÓŻY — PODRÓŻUJEMY LOTE! MĘCZY NAS PODRÓŻ KOLEJĄ? — PODRÓŻUJEMY LOTE!
P. L. L. LOT — 160.000 ZACHWYCONYCH PASAŻERÓW

Zaszczytna przegrana Ruchu

Warta (Poznań) — Ruch (Wielkie Hajduki) 9:7

Półfinałowy mecz o mistrzostwo Polski w hokeju przyniósł nieznaczną i przy tym nie zbyt zasłużoną zwycięstwo wielokrotnym mistrzom kraju, według przebiegu zawodów hokejowemu Ruchowi należało się remis, gdyż Wiedeman wygrał swoją walkę z Szulczyńskim. Renomowani goście raczej rozczarowali. Przewyższali, co prawda, miejscowych pod względem technicznym i rutyną, nie byli jednak w dobrej kondycji. Miejscowi — walczyli bardzo ambitnie i nieustępliwie — doskonale wypadli zwycięzca mistrza Polski Kajnar — Manecki. Dobrym pozatem Biemek i Wiedeman, natomiast Wilczek — zupełnie słaby. Przed rozpoczęciem walki wynik opiewał już 2:2, gdyż Jasiński nie mógł walczyć z Sobkowiakiem z powodu grypy, a w walce ciężkiej Wrażidło uzyskał 2 punkty również walkowerem, gdyż Warta wogóle nie wystawiła zawodnika w tej walce. Walki miały następujący przebieg:

Waga kogucia: Koziołek — Wilczek. Zwycięzca w 2 min. 1-jej rundy Koziołek przez k. o. Wilczek zupełnie słaby, wcale się nie kryje, dwukrotnie idzie na deski, za trzecim razem dać się wyliczyć.

Waga piórkowa: Korzeniec — Vogt. Zwycięzca nieznacznie na punkty Korzeniec. Pierwsza runda wyrównana. W 2 hajduczanin ładu je parę potężnych haków, co osłabia Vogta. W trzeciej obustronna wymiana ciosów. Walka na przeciętnym poziomie.

Waga lekka: Manecki — Kajnar. Zwycięzca nieznacznie, lecz pewnie doskonale Manecki. Była to najładniejsza walka wieczoru, rozegrana w bardzo szybkim tempie. W 1-szej rundzie zawodnicy wzajemnie się badają. Kajnar lepszy technicznie — dąży do zwracania, lecz Manecki stara się utrzymać dystans, co mu bardziej odpowiada. Druga runda jest najbardziej zajadła. Manecki parę razy bardzo moc-

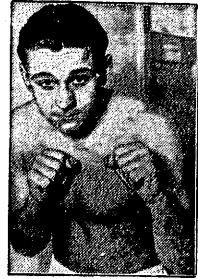
no trafia, lecz Kajnar natychmiast rewanżuje się. W trzeciej — przeważa nieznacznie Manecki.

Waga półśrednia: Sipiński — Biemek. Zwycięzca Sipiński. Mistrz Polski zaprezentował się zupełnie słabo i walczył niemrawo i bez ambicji. Biemek atakował częściej, kontry Sipińskiego były jednak skuteczniejsze. Walka zasadniczo remisowa, o zwycięstwie zdecydowało ostrzeżenie, udzielone Biemkowi.

Waga średnia: Szulczyński — Wiedeman. Publiczności komplet. Mgr. G.

Przy wyrównanej pierwszej, w dwu ostatnich rundach miał przewagę Wiedeman, to też wynik remisowy jest niezrozumiały. Walka na dobrym poziomie.

Waga półciężka: Szymura — Kolonko. Trzymał się jako tako, po tym opadł na siłach. Wysoko na punkty zwycięzca mistrz Polski. Kolonko — jeszcze surowy, w pierwszej rundzie Sędziował dobrze w ringu p. Michalak z Grudziądza. Punktował p. Gorczycki z Łodzi.



22 bm. w berlińskim Sportpalastie sło- walkę w wadze lekkiej Włoch Vittorio To- magnini (u góry), obrońca tytułu mistrza Europy z Niemcem Kretschmarrem (u dołu)

Dalszy ciąg obrad walnego zebrania ligi

W dalszym ciągu obrad walnego zebrania ligi uchwalono ze w r. 1937 w związku ze skreśleniem Dębu z ligi spadnie tylko jeden klub, a wejdą dwa. Oznaki ligi postanowiono przyznać pp. kpt. Kublinowi (zarząd ligi), Rybarczykowi Warta i Blasze Ruch.

Nowe władze ligi wybrano w następującym składzie: prezes wicemin. Jaroszyński, wiceprezes — mgr. Skwarczyński i kpt. Kublin, sekretarz — kpt. Machinko, zastępca kpt. Dziubiński, skarbnik — kpt. Rokita, zastępca kpt. Wydrych, członkowie zarządu dr. Luxemburg i Tyczka. Kapitała sporowego postanowiono dokoptować.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Gawroński, Konopka i Słoniowski, do wydziału gier i dyscypliny — kpt. Kublin (przewodniczący), Cebulak, Lipka, Ejsmond, Woliński, Szeński i Zastawniak.

Na delegatów do PZPN. wybrano redaktora Obrubańskiego, majora Kępskiego i Krybarczyka.

Motywy komisji skreślenia Dębu z ligi przedstawiają się następująco:

- 1) udowodniono, że usiłowano przekupić gracza Śląska Mrozka,
- 2) stwierdzono, że sprawa ta znana była członkom zarządu Dębu,
- 3) komisja doszła do przekonania, że aczkolwiek nie udowodniono członkom zarządu bezpośredniego współudziału w tej aferze, to jednak, fakty przemawiają za tym, że zarząd Dębu był o tej sprawie poinformowany.

Komisja wyraża zapatrywanie, iż należało by również wyciągnąć konsekwencje również do władz klubu Śląska za niezawiadomienie natychmiast władz piłkarskich o fakcie przekupstwa.

Co do Mrozka, komisja uważa, że gracz ten — którego zarząd PZPN zwołał od kary mimo wniosku ligi, winien być jednak ukarany.

Międzynarodowe Narciarskie Akademickie Mistrzostwa Polski w Krynicy

W tym roku Międzynarodowe Narciarskie Akademickie Mistrzostwa Polski odbędą się w Krynicy, która bodajże najlepiej odpowiada tym warunkom. Zorganizowanie tych mistrzostw powierzył Zjazd Delegatów AZS. Sekcji Narciarskiej AZS. Kraków. Mistrzostwa obejmować będą bieg zjazdowy i slalom w konkurencji pań i panów, poza tym bieg 16 km, skoki i kombinację norweską.

Na kierowników technicznych przygotowani wybrano pp. Płonkę, Czecha, Ustupskiego i innych.

Poza konkurencjami mistrzowskimi przygotowuje się szereg imprez towarzyszkich, jak bal, kulig i in.

Zgłoszenia do zawodów upływają z dniem 20 stycznia. Dotychczas zgłosiło się zaledwie 55 zawodników.

Ameryka nie weźmie udziału w hokejowych mistrzostwach świata

Angielski Związek hokejowy, organizujący mistrzostwa świata w hokeju otrzymał depeszę w której Ameryka odwołuje swój przyjazd do Europy. Ameryka nie weźmie udziału

w mistrzostwach świata ani również nie przyjedzie na turniej do kontynencie. Jako przyczynę odwołania swego przyjazdu, Amerykanie podają sprawę amatorów — Kanadyjczyków.

Walne zebranie klubów piłkarskich Śląska

Katowice, 18 stycznia.

W dniu wczorajszym odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Na zebraniu tym reprezentowanych było 100 klubów. Z ważniejszych punktów obrad należy przytoczyć fakt, że projekt zarządu w sprawie reorganizacji piłkarskich mistrzostw Śląska nie doszedł do skutku gdyż nie uzyskał większości a to w skutek zdecydowanej opozycji klubów podokręgu bielskiego. Wobec tego pozostało dotychczasowy system rozgrywek z tym, że z ligi śląskiej będą spadały dwa kluby na ich miejsce zaś wejdą dwaj mistrzowie grupo-

wi klasy A wyłonieni w rozgrywkach eliminacyjnych.

Nowe władze Śl. OZPN. przedstawiają się jak następuje: pp. prezes — kmdt. Zoltaszek (przez aklamację) wiceprezesi inż. Czuszek, Mastalcer, Wybiński (przew. WG. i D.) sekretarz: Antoszewski, zastępca Sztuka, skarbnik Chmiel, członkowie: Wiczeorek, dyr. Donnerstag, mec. Bartuś, dr. Gadzała, kapitan okręgowy Lubina, referent wykształceniu Janicki, komisja rewizyjna: Szolim, Kamski, Cyganek.

Blizsze szczegóły walnego zebrania podamy w numerze jutrzejszym.

DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ

Największa sensacja drugiego dnia mistrzostw Polski w siatkówce męskiej była porażka warszawskiej Polonii z KPW Wilno Porazką ta snowdownowa wcielimiowanie Polonii z dalszych rozrówek

Do finału weszły: z pierwszej grupy AZS Warszawa i YMCA Kraków z drugiej iwoskiej Sokół i KPW Wilno. Polonia, która ma ten sam stosunek punktów co KPW Wilno ale goręjszy stosunek setów, złożyła protest w sprawie wczorajszego meczu z Gryfem. Gdyby ten protest został uwzględniony Polonia mogłaby też szeze zaliczyć mecz z KPW Wilno.

Wyniki drugiego dnia zawodów były następujące:

- YMCA Kraków — Jedność 2:0.
- Polonia Warszawa — Sokół Lwów 2:1.
- AZS Warszawa — WKS 2:0.
- KPW Wilno — Gryf Toruń 2:0.
- YMCA — Sokół Piotrków 2:0.
- Sokół Lwów — KPW Katowice 2:0.
- AZS Warszawa — Jedność 2:1.
- KPW Wilno — Polonia Warszawa 2:1.
- WKS — Sokół Piotrków 2:1.
- Gryf — KPW Katowice 2:1.

STEPHENS BEZKONKURENCYJNA I W HALI

Najszybsza kobieta świata Amerykanka Helen Stephens wystąpiła w Bostonie na zawodach w hali. Jak się okazało, Stephens nie ma godnej przeciwniczki nawet na zawodach w halnej wyściga ona zdecydowanie 100 jardów w czasie 11,3 a 50 jardów wyściga również 1,2a przed mistrzynią południowej Ameryki Corie

FRANCJA PROWADZI 2:1 W FINALE PUCHARU KRÓLA GUSTAWA

W Sztokholmie rozpoczął się finałowy mecz tenisowy o puchar króla Gustawa V. pomiędzy Francją a Szwecją.

Pierwszego dnia Francja odniosła dwa zwycięstwa:

Destremau pokonał niespodziewanie Schrodera 3:6, 7:5 6:2, 6:4. a Borotra odniósł zwycięstwo nad Oestbergem 6:1, 6:3, 7:5.

Drugiego dnia para szwedzka Schroeder — Oestberg pokonała parę francuską Brugnon — Boususs 6:2, 3:6 6:4 3:6, 6:4. Po drugim dniu prowadzi Francja 2:1.

HOKEISCI „POLONII“ W KATOWICACH.

Drugim hokeja lodowego stołecznej Polonii po powrocie z turnieju poznańskiego rozegrać ma kilka spotkań w Katowicach. Dokładny termin ustalony zostanie w przyszłym tygodniu, zalednie od kalendarzka rozgrywek okręgowych. Ten ostatni ustalony będzie w przyszłym tygodniu.

Śląsk w automobilowym raidzie do Monte Carlo

Katowice, 18 stycznia.

Dzisiaj wyruszyli na jazd do Monte Carlo dwaj automobilisci śląscy p. dyr. Śmiełek i p. Breslauer. W lokalu śląskiego Klubu Automobilowego w Katowicach odbyło się pożegnanie. W imieniu Śląskiego Klubu Automobilowego

przemówił p. mec. Bartuś z Rudy i p. Haupt sekretarz Klubu. Treścią przemówień było, że Śląsk życząc im powodzenia w raidzie obserwował będzie z ciekawością przebieg tej imprezy. Automobilisci nasi udają się przez Wiedeń do Palermo jednego z miejsc startu

skąd 26 bm. rozpoczną raid. Szczegółową trasę raidu podamy w najbliższym czasie. Poza tym będziemy informować Czytelników o przebiegu raidu, dzięki uprzejmości p. dyr. Świadka, który przyrzekł nam nadsyłać sprawozdania

Spotkania towarzyskie

ŚLASK ŚWIĘTOCHŁOWICE — CZARNI CHROPACZÓW 3:2 (2:1)

Dalsze zwycięstwo drużyny świętochłowskiej która powoli przychodzi do swej formy. W meczu z Czarnymi zwyciężyli nieznacznie jednak zupełnie zasłużenie. Bramki dla Śląska zdobyli Cebula, Mrozek i Otrubek, dla Czarnych obie Smolin. Sędziował dobrze p. Drener

I. F. C. KATOWICE — P. P. W. KATOWICE 5:2 (3:2)

Zupełnie nieoczekiwane zwycięstwo drużyny niemieckiej nad poltowcami, którzy ostatnio znajdują się w dość dobrej formie. Na sprawiedliwiejsze tak wysokiej porażki może PPW przwyczoć to, że wystąpił osłabiony klubem zawodnikami Zdobycwami bramek u I. F. C. byli Biniok i Pietruszka po dwie oraz Lachman jedna. Dla podawców Janocha oraz Gurus z karnego Zawody prowadził słabo s. Kurek.

H O K E J

06 MYSŁOWICE — I. T. S. SZOPIENICE 2:1 (1:0, 0:0, 1:1)

Gra odbyła się w Szopienicach i wykazała równorzędne siły obu zespołów. Drużyna mysłowicka miała nieznacznie przewagę w pierwszej tercji zawodów, w której zdobyła jedną bramkę a która zdecydowała o wyniku

ŚLASK ŚWIĘTOCHŁOWICE — RUCH HAJDUKI 5:3 (2:0, 1:0, 2:3)

Była to gra o mistrzostwo klasy B i odbyła się w Świętochłowicach. Zakochała się niespodziewanie zwycięstwem drużyny świętochłowskiej.

Nowe władze Śl. OZLA.

W dniu wczorajszym lekkoatletki Śląska odbyli swe doroczne walne zebranie na którym wybrano władze w następującym składzie:

pp: prezes dyr. Jeziorowski, wiceprezesi — Ośka, dr. Bałowski i prof. Szymanski, członkowie: Kaluza, Janas, Węglarczyk, Dawiżński, Banaszak, Ludwiczak, Czerny oraz Malczykówna.

LODOWISKO POLICYJNEGO K. S.

Policyjny Klub Sportowy zawiadania, że w Katowicach przy ul. Zamkowej na własnych kosztach tenisowych uruchomił siłzawkę, która jest czynna codziennie przez cały dzień do godziny 22-giej.